

# Bahrajn i Sudan zerwały stosunki dyplomatyczne z Iranem

5 stycznia 2016

W sobotę po podaniu do wiadomości publicznej przez władze Arabii Saudyjskiej informacji o egzekucji na 47 osobach, włącznie ze słynnym szyickim kaznodzieją Nimr al-Nimrem, który opowiadał się przeciwko dyskryminacji mniejszości w królestwie, w pobliżu ambasady saudyjskiej w Teheranie i konsulatu w Mszhedzie na północnym wschodzie Iranu rozpoczęły się akcje protestacyjne. W niedzielę szef MSZ Arabii Saudyjskiej Adil Al-Dżubeir poinformował o zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Iranem z powodu jego „otwartej ingerencji w sprawy wewnętrzne królestwa, wrogich działań w regionie oraz ataku na ambasadę królestwa w Teheranie i konsulat w mieście Mszhed”. [SN]

Dwa największe mocarstwa regionu Zatoki Perskiej w powojennej historii jeszcze nigdy nie były sobie tak wrogie jak dziś. Atak na saudyjską ambasadę w Teheranie sprawił, że ar-Rijad zerwał stosunki dyplomatyczne z Iranem. Teraz ogłoszono również zawieszenie wymiany handlowej i zamrożenie przepływu ludzi pomiędzy tymi krajami. Bliski Wschód na skraju wojny? [S]

„Arabia Saudyjska odwoła ruch lotniczy do Iranu, zakazuje swym obywatelom podróżowania do tego kraju i zakończy wszelkie stosunki gospodarcze łączące ją z Teheranem” – oświadczył saudyjski minister spraw zagranicznych Adil ibn Ahmad ad-Dżubeir. Decyzja władz monarchii to kolejny przejaw niezadowolenia z powodu potępienia przez Iran egzekucji 47 więźniów, wśród których był m.in. ceniony szyicki duchowny Nimr al-Nimr. Wykonanie wyroku wywołało oburzenie najwyższych władz państwowych i religijnych w państwie Persów. Słowa krytyki wygłosił m.in. przywódca duchowy ajatollah Ali

Chamenei. Wkrótce potem doszło do wspomnianego ataku na saudyjską placówkę dyplomatyczną.[S]

Saudyjczycy walczą z Iranem o miano hegemonu w regionie Bliskiego Wschodu. Oba państwa dysponują zdecydowanie największym arsenałem zbrojnym w Zatoce Perskiej. Dotychczas areną, na której odbywała się rywalizacja był Jemen – państwo, w którym od prawie dwóch lat trwa wojna domowa. Jedną ze stron, sunnickiego prezydenta – wspiera Arabia Saudyjska, drugą – szyickich rebeliantów Huti – Iran. Saudyjczycy prowadzą intensywne bombardowania, skutkujące ofiarami wśród cywilów i niszczeniem zabytkowych miast. Teheran natomiast wysyła swoim sojusznikom broń i ekspertów wojskowych. W ostatnich tygodniach saudyjskie siły wznowiły ataki, zrywając tym samym trwający zaledwie kilkadziesiąt dni rozejm. W tym kontekście słowa saudyjskiego ministra, który powiedział o „agresywnej irańskiej polityce”, brzmią dość zabawnie. „Ze strony Arabii Saudyjskiej nie ma mowy o eskalacji. Wszystkie nasze działania są podejmowane w reakcji na posunięcia Iranu. To Irańczycy weszli do Libanu i wysłali żołnierzy Al-Kuds (specjalna jednostka irańskiej Gwardii Rewolucyjnej – przyp. red.) do Syrii” – powiedział Ad-Dżubeir. Władze Arabii Saudyjskiej zapewniły jednak, że mimo zerwania stosunków z Iranem, pielgrzymi z tego kraju nie napotkają żadnych trudności w dostępie do świętych miejsc islamu – Mekki i Medyny. Ambasador ar-Rijadu przy ONZ – Abdallah al-Muallimi oświadczył natomiast, że konflikt „nie powinien mieć wpływu na rozmowy pokojowe w sprawie Syrii”. [S]

Komentarze irańskich przywódców po straceniu an-Nimra, skazanego na śmierć z powodów politycznych i najprawdopodobniej torturowanego w śledztwie, faktycznie były ostre. Arabia Saudyjska „zapomniała” jednak o tym, że jej własny wkład w naruszanie wszelkich konwencji i dobrych obyczajów w stosunkach międzynarodowych jest jeszcze bardziej „imponujący”. W ostatnich dniach doszła do niego ponowna eskalacja wojny domowej w Jemenie. Saudowie rozpoczęli zbrojną

interwencję w tym kraju w marcu 2015 r. Zamierzali łatwo i szybko rozprawić się z szyicką partyzantką Huti i w ten sposób definitywnie rozstrzygnąć na korzyść sunnitów tłący się od dziesięcioleci konflikt religijny w kraju. Interwencja, w której oprócz Ar-Rijadu biorą udział m.in. również inne naftowe kraje Zatoki Perskiej, ugrzęzła jednak w długich walkach z partyzantami. Jej najpoważniejszym rezultatem było mordowanie ludności cywilnej, ginącej w saudyjskich bombardowaniach i cierpiącej głód. 15 grudnia wszedł w życie z trudem wynegocjowany przez ONZ rozejm, 14 stycznia miały rozpocząć się negocjacje między Huti a obalonym w 2014 r. sunnickim rządem. Arabia Saudyjska nic sobie jednak z niego nie robiła. Praktycznie każdego dnia saudyjskie samoloty bombardowały pozycje Huti, ponownie nie oglądając się na straty wśród przypadkowych mieszkańców. Huti, którzy otrzymują dyskretną pomoc z Iranu, odpowiadali, od czasu do czasu kierując pociski balistyczne na terytorium Ar-Rijadu. Arabia Saudyjska ogłosiła, że utrzymywać rozejmu nie ma sensu i zapowiedziała już zupełnie oficjalne wznowienie działań wojennych. Atakując Jemen i przeprowadzając egzekucje politycznych dysydentów Ar-Rijad dobitnie dał do zrozumienia, że o dominację w regionie będzie nadal walczył wszelkimi środkami. Skoro hojnie wspierani dżihadyści w Syrii i Iraku ostatecznie na froncie raczej przegrywają, trzeba gdzieś sobie odbić te straty. Także przy użyciu metod, których nie powstydziliby się Państwo Islamskie. A że przy okazji wywołuje się, jak stwierdził ONZ, katastrofę humanitarną? Albo hoduje kolejnych terrorystów, m.in. pomagając siatkom Al-Kaidy Półwyspu Arabskiego? Ar-Rijad wie, że przyjaciele z Waszyngtonu wybaczą wszystko.[S]

Szef administracji prezydenta Sudanu Tah Usman Al-Hussein w rozmowie telefonicznej powiadomił zastępcę księcia koronnego i ministra obrony Arabii Saudyjskiej Mohammeda bin Salmana o decyzji republiki w sprawie wydalenia z państwa ambasadora Iranu i odwołania swojego przedstawiciela w Iranie. „Podczas rozmowy generał-lejtnant Tah poinformował, że Sudan postanowił

wydalić ambasadora Iranu ze wszystkimi pozostałymi pracownikami placówki dyplomatycznej oraz odwołać swojego ambasadora w Iranie” – poinformowała saudyjska oficjalna agencja SPA. Agencja podaje, że przedstawiciel Sudanu podkreślił solidarność z królestwem i potępił ingerencję Iranu w sprawy regionu. Wcześniej stosunku z Iranem zerwał Bahrajn.[SN]

O powrót do rozmów i niezwłoczne wznowienie stosunków zaapelowały Stany Zjednoczone. „Wierzimy, że zaangażowanie dyplomacji i bezpośrednie rozmowy wciąż są niezbędne w działaniach mimo różnic” – powiedział agencji Reutera pracownik administracji prezydenta USA Baracka Obamy.[S]

„Moskwa wyraża poważny niepokój w związku z dodatkowym zaostrzeniem się sytuacji na Bliskim Wschodzie z udziałem największych mocarstw regionalnych – Arabii Saudyjskiej i Iranu, z którymi Rosja tradycyjnie utrzymuje przyjazne relacje. Zdecydowanie wzywamy Teheran i Rijad oraz inne państwa Zatoki Perskiej do powściągliwości, unikania wszelkich działań utrudniających sytuację i prowadzących do wzrostu napięć, w tym na tle religijnym” – podkreślił resort. Moskwa jest przekonana, że trudności w stosunkach międzypaństwowych i sprzeczności mogą i muszą zostać pokonane poprzez dialog i negocjacje. „Rosja ze swojej strony będzie gotowa do niezbędnego sprzyjania tym wysiłkom” – podkreśliło MSZ. Wcześniej źródło w MSZ Rosji poinformowało agencję RIA Novosti, że Moskwa jest gotowa wystąpić w roli pośrednika w uregulowaniu konfliktu między Arabią Saudyjską i Iranem. Informator agencji podkreślił, że „mamy kredyt zaufania zarówno ze strony Irańczyków, jak i Saudyjczyków” i „propozycja (odnośnie pośrednictwa – red.) została złożona już dawno, proponowaliśmy zorganizowanie na rosyjskim terytorium takich spotkań z inicjatywy ministra spraw zagranicznych Rosji”.[SN]

„Rząd federalny z głębokim ubolewaniem przyjął do wiadomości zerwanie stosunków dyplomatycznych z Iranem przez Arabię

Saudyjską. Wzywamy oba państwa – zarówno Arabię Saudyjską, jak i Iran – do dialogu” – powiedział dziennikarzom rzecznik niemieckiego rządu Steffen Seibert. „Apelujemy do obu państw o wykorzystanie każdej możliwości do poprawy stosunków” – dodał. Według słów Seiberta, „drzwi do dyplomacji” powinny zostawać otwarte. Przedstawiciel rządu także poinformował o niedopuszczalności ataków na misje dyplomatyczne.[SN]

Sayed Hadi Afghahi, politolog-arabista, dyplomata, były pracownik ambasady Islamskiej Republiki Iranu w Libanie, powiedział w specjalnym wywiadzie dla „Sputnika”: „W gruncie rzeczy zarówno ZEA, które zdecydowały się na obniżenie statusu stosunków dyplomatycznych z Iranem, jak i Bahrajn, który w ogóle je zerwał, stanowią terytoria wchodzące w skład Arabii Saudyjskiej. Te państwa faktycznie nie posiadają ani suwerenności, ani prawa głosu w budowaniu samodzielnej polityki zagranicznej. Ich decyzja nikogo w irańskim kierownictwie nie zaskoczyła. Zwraca uwagę szybkość, z którą złożyły oświadczenia Manama i Abu Dabi a także operatywność, z którą te oświadczenia zostały podchwyczone i rozprzestrzenione przez zachodnie media. Niewątpliwie mamy do czynienia z dokładnie przemyślaną kampanią wizerunkową i informacyjną, prowadzoną przez Arabię Saudyjską wobec Iranu i która zaktywizowała się w ostatnich dniach”.[SN]

Eksperti, zapytani przez CNN, podzielają opinię, że żadnej deeskalacji konfliktu między Arabią Saudyjską i Iranem w najbliższym czasie być nie może, ponieważ nasilenie napięć jest korzystne dla obu stron. „Arabia Saudyjska wydalila irańskich dyplomatów w niedzielę oświadczając, że atak na ambasadę w Teheranie był ostatnią kroplą. Nie ma nic niezwykłego w tym, że skłócone państwa odwołują oficjalnych przedstawicieli, lecz analitycy twierdzą, że decyzja Arabii Saudyjskiej, aby zerwać kontakty dyplomatyczne z Iranem tuż po egzekucji na szyickim działaczu religijnym, może być złowieszczym znakiem czegoś poważnego” – pisze dziennikarka CNN Carey Shoichet.[SN]

Jak powiedział w wywiadzie dla CNN Fawaz Gerges, kierownik katedry współczesnych badań nad Bliskim Wschodem w Londyńskiej Szkole Gospodarki, „zerwanie stosunków dyplomatycznych może łatwo wymknąć się spod kontroli”. Podkreślił, że stosunki między państwami były napięte również przed oświadczeniem w sprawie zerwania kontaktów dyplomatycznych. Arabia Saudyjska i Iran już od dawna są po różnych stronach barykady w szeregu konfliktów – w Syrii, Iraku, Libii, Bahrajnie i Jemenie. Pytanie polega na tym, na ile sytuacja może się pogorszyć. „Sytuacja w stosunkach między dwoma wpływowymi państwami Zatoki Perskiej, między Arabią Saudyjską, w której przeważają sunnici i Iranem, w którym przeważają szyici jest bardzo niestabilna. Toczy się słowna wojna, wojna pośrednia... W ciągu kilku najbliższych tygodni i miesięcy może się to przerodzić w coś złego i niebezpiecznego” – uważa. Jego zdaniem, ten konflikt może wpłynąć na cały region.[SN]

„To zerwanie (stosunków dyplomatycznych – red.) było niemalże nieuchronne, zwłaszcza biorąc pod uwagę, że reakcja Iranu zgodnie z oczekiwaniami była bardzo gniewna, a Najwyższy Przywódca Iranu obiecał Arabii Saudyjskiej „boską zemstę” – powiedział ekspert CNN ds. stosunków międzynarodowych Bobby Gosh. Arabia Saudyjska dała z kolei do zrozumienia, że nie zamierza się poddawać – podkreślił Bobby Gosh. Z punktu widzenia niektórych analityków, Rijad i Teheran będą w dalszym ciągu potęgować konflikt, o żadnej deeskalacji w najbliższym czasie nie ma mowy.[SN]

Źródła: [Strajk.eu](http://Strajk.eu) [S], [pl.SputnikNews.com](http://pl.SputnikNews.com) [SN]

Kompilacja 8 wiadomości: WolneMedia.net